Nr 466. Kraków, Czwartek 12 Października 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Ciszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockack. — W Wiedniu: Hermana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obawa przewrotu w Turcyi.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Konstantynopol. W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że rząd rozwiąże Izbę zaraz po jej otwarciu i przeprowadzi nowe wybory na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

Konstantynopol, 12 października.

Oczekują tu w najbliższych dniach bardzo ważnych wypadków. Komitet młodoturecki zamierza bowiem przenieść swą siedzibę ze Saloniki do Konstantynopola, ukonstytuować się jako komitet dobra publicznego, obalić gabinet i objąć rządy. Izba deputowanych ma być rozwiązana.

Pierwszym krokiem rządów komitetu ma być wydalenie Włochów z Turcyi, skonfiskowanie ich dóbr i majątków, ogólna mobilizacya i ogólne uzbrojenie ludności. W tym celu odbywa się werbowanie ochotników w całem państwie.

Zaniepokojeni temi wiadomościami ambasadorowie odbyli wczoraj wspólną naradę w sprawie swego stanowiska w tej poważnej chwili. Na razie uzyskano od rządu zakaz werbowania ochotników. Żądanie to postawiono kategorycznie, gdyż obawiano się krwawych wykroczeń podnieconych mas.

Wojna włosko-turecka.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Bitwa na morzu Egejskiem?

Konstantynopol, 12 października.

Według doniesień dzienników na morzu Egejskiem przyszło do ponownej bitwy między flotylą torpedowców tureckich a flotą ks. Abruzzów. Bliższych jednak wiadomości o tej bitwie niema.

Klęska Włochów.

Konstantynopol, 12 października.

Od kilku dni obiegała pogłoska, że dwa lub trzy okręty włoskie zostały przed Tripolisem zatopione. „Ikdam" na podstawie autentycznych informacyj stwierdza, że trzy włoskie okręty wojenne z powodu ognia bateryi tureckiej przed Tripolisem rzeczywiście zatonęły.

Po okupacyi Tripolisu.

Rzym. „Messagero" donosi z Tripolisu, że generał Faravelli wydał proklamacyę do ludności z doniesieniem o okupacyi. Proklamacya donosi nadto, że szkody, wynikłe z bombardowania, będą pokryte, pobór rekruta będzie zniesiony, zaprowadzone będą ulepszenia gospodarcze, będzie zapewnioną wolność religii i przekonań, kobiety będą respektowane.

Walki w Tripolisie.

Medyolan, 12 października.

„Corriere dela Sera" donosi z Tripolisu pod datą 7 b. m.: Wojska tureckie zostały rozprószone na cztery strony. 4000 ludzi znajduje się na 5 godzin drogi od Tripolisu, 6—7000 jeszcze 3 godziny dalej.

Komendant gen. Munir pasza miał z szefem sztabu generalnego i komendantem artyleryi Kiamilem i kilkuset ludźmi wkroczyć do granicy tuniskiej, potem jednak zmienił kierunek i udał się na południe. Jak się zdaje, znajduje się w Garriana. Turcy chcą się widocznie koncentrować w górach. — Rekruci z Tripolisu zrzucili podczas bombardowania uniformy i porzucili broń. Oficerowie znikli. Wszystko pozostawiono w oazie. Marsz wojsk odbył się wśród bardzo niekorzystnych warunków. Zapasy starczą zaledwie na 20 dni. Dostarczenie prowiantu jest bardzo trudne.

Londyn, 12 października.

„Daily Telegraph" donosi z Tripolisu, że w nocy usiłowało kilka tysięcy Turków wykonać atak na miasto. Okręty wojenne zdołały nad ranem odkryć reflektorami szeregi Turków i zmusiły ich ogniem do cofnięcia się.

Rzym, 12 października.

Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu z dnia 10 b. m.: W nocy z 9 na 10 b. m. koło godz. 1¹/₄ nad ranem zaatakowali Turcy straż włoską, strzegącą okopów Bu Meliane. Po półgodzinnej walce Turcy się cofnęli, pozostawiając wielu zabitych i rannych, oraz kilka karabinów. — Jednego rannego tureckiego żołnierza wzięto do niewoli. Opowiedział on, że atak wykonały dwa oddziały (buluk) piechoty i jeden oddział konnicy. Obrońców okopów Bu Meliane osłaniały ogniem dwa włoskie okręty wojenne. Żołnierze marynarki, broniący okopów, okazali wiele odwagi i zimnej krwi. Rekonesans, przedsięwzięty o zachodzie słońca, stwierdził, że na całym froncie przed pozycyami włoskiemi niema nieprzyjaciela.

Londyn, 12 października.

Korespondent „Daily Telegraph" opisuje nocną walkę, jaka się odbyła między wojskiem tureckiem a włoskiem koło oazy Bu Meliana. Korespondent ów znajduje się w obozie włoskim.

„Naraz — pisze ów korespondent — usłyszałem głosy żołnierzy: Nadchodzą! W pewnej odległości ujrzałem rzeczywiście oddział wojska tureckiego, doskonale uzbrojony. Włoski kapitan postanowił rozpocząć ogień dopiero wtedy, gdy Turcy zbliżą się bardziej ku Włochom. Wojsko tureckie maszerowało ku nam w najlepszym porządku. Po chwili Włosi dali salwę, na którą Turcy również odpowiedzieli strzałami, jednakże ich kule chybiły. Po 10 minutach strzelaniny Turcy znikli, zostawiając na polu 5 zabitych i armatę Kruppa.

Jak się zdaje, oddział turecki miał za zadanie odciąć wojsku włoskiemu przystęp do źródeł oazy".

Pośrednictwo mocarstw.

Paryż. Ambasador turecki Richazel pasza konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych de Selves, który miał oświadczyć, że aby stworzyć podstawę do pośrednictwa mocarstw, jest rzeczą konieczną ustalenie przez Turcyę jej stanowiska wobec okupacyi Tripolisu przez Włochy. Bez zgody Turcyi na okupacyę nie ma mowy o rozpoczęciu kroków pośredniczących.

Załatwienie sprawy pojedynkiem.

Berlin, 12 października.

Generalny inspektor marynarki tureckiej Kuad pasza ogłosił wczoraj we „Frankfurter Ztg" list otwarty do Włoch, w którym pisze, co następuje:

„Bezkrwawe zwycięstwo Włochów w Tripolisie nie jest zaszczytem dla armii włoskiej. Nie jest też dla niej zaszczytem zwyciężenie przeciwnika, którego się nie spotkało. Byłoby najlepiej, gdyby rząd włoski wysłał dwa korpusy wojska, rząd turecki także dwa korpusy i gdyby te wojska stoczyły z sobą walkę, której wynik byłby decydującym dla obu stron. Sędziami w tym „pojedynku" powinni być obcy attachés. Jeśli Włosi na to się nie zgodzą, armia włoska okryje się hańbą".

Włosi grożą.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Konstantynopola: Osman pasza zawiadomił Portę, że, jeśli Turcya szybko nie zdecyduje się na zawarcie pokoju, to Włochy potem zażądają od niej odszkodowania wojennego.

Ruchy floty włoskiej.

Malta. Agencya Havasa donosi: Wczoraj o godz. 10 przed południem przepłynęły koło Malty w kierunku Tripolisu 3 włoskie pancerniki, 1 krążownik, 8 torpedowców i 9 wojskowych okrętów transportowych.

Wydalanie Włochów z Turcyi.

Salonika. Kongres młodoturecki bez formalnego odroczenia wczoraj zamknięto. Komitet wezwał swoich pełnomocników w Konstantynopolu, aby zmusili rząd do wydalania Włochów z Turcyi.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi ze Skutari: Wszyscy Włosi zostali wezwani na policyę, gdzie wśród gróźb zakomunikowano im, że jako tureccy poddani, gdyby nie byli posłuszymi, oddani będą przed sąd wojenny.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi ze Skutari: Wedle informacyj z Virpacar, tamtejsze zakonnice włoskie zostały wezwane do zamknięcia dwóch swych zakładów i wyjazdu do Czarnogóry.

Na granicy tureckiej.

Sofia. Agencya bułgarska zaprzecza wiadomościom, jakoby Bułgarya zbierała na granicy tureckiej wojska i amunicyę. Pogłoski te rozpuszcza prawdopodobnie Turcya, która chce w ten sposób usprawiedliwić ruchy swoich wojsk w wilajecie adryanopolskim.

Sofia. Z kompetentnej strony donoszą, że z Konstantynopola nie nadeszła dotąd odpowiedź Porty na przedstawienie Bułgaryi o mobilizacyę w wilajecie adryanopolskim i wzmocnienie wojsk na granicy bułgarskiej.

Neutralność Czarnogóry.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg." donosi, że Czarnogóra, która z początku zajmowała wobec Turcyi stanowisko niepokojące, obecnie za poradą mocarstw zajęła stanowisko zupełnie poprawne i neutralne.

Stanowisko Anglii.

Londyn. „Daily Graphic" zamieszcza artykuł, protestujący przeciw zamienieniu portu Tobruk w Tripolisie na włoski port wojenny i podnosi, że Anglia, jak nie pozwoliła, aby koło Gibraltaru powstał jaki port wojenny, taksamo absolutnie nie dopuści, aby istniał port wojenny koło Malty.

Rewolucya w Chinach.

(*Telegr. „N. Reformy."*)

Londyn, 12 października.

B. Reutera donosi z Pekinu: Rewolucyoniści zajęli Wuczang. Wicekról uciekł. Komendant wojsk chińskich zabity bombą. Pięć kanonierek zagranicznych objęło ochronę Hankau.

Petersburg, 12 października.

Pet. ag. tel. donosi z Hankau o zajęciu Wuczang przez rewolucyonistów. Wojsko solidaryzowało się z powstańcami. W osadach europejskich wszystkie wojska stoją pod bronią. Parowiec amerykański, japoński i dwa angielskie stoją w pogotowiu dla zabrania kobiet i dzieci.

Wuczang, 12 października.

Walka między powstańcami a wojskiem trwa dalej. Obcy prosili konsulów o pomoc. Konsulowie telegrafowali o przysłanie okrętów wojennych. Kobiety przeprowadzono na okręty handlowe. W mieście powstał pożar.

Pekin, 12 października.

Według wiadomości z Syczuanu powstańcy zajęli miasto Jaczeufu i dążą do Czendufu. — Wojska powstańców są świetnie zorganizowane, nie tykają ludności i cudzoziemców. Wraz z Syczuancami działają kółka rewolucyonistów. Wojska rządowe ponoszą porażki. Od początku rozruchów w prowincyi Syczuan z wojska prowincyi Hubejskiej zdezertowało około 300 żołnierzy. Zastosowano środki w celu odsunięcia pozostałego wojska od wpływu rewolucyonistów.

Echa zamachu na bisk. Chomyszyna.

(*Telefonem.*)

Lwów, 12 października.

„Diło" poświęca sprawie zamachu na biskupa stanisławowskiego Chomyszyna wstępny artykuł; czyn ks. Kamińskiego nazywa „aktem rozpaczy" przyczem atakuje bardzo ostro ks. Chomyszyna. Między innemi pisze:

„Wczorajsze zajście, to rozpaczliwy protest przeciwko praktykom, na jakie wystawiane jest duchowieństwo stanisławowskiej dyecezyi ze strony swego władyki. A te praktyki zaprawdę są straszne. Na podstawie dotychczasowego postępowania biskupa Chomyszyna trzeba stwierdzić, że opanowany on jest jakiemiś chorobliwemi maniami, które popychają go do czynów, właściwych raczej oryentalnemu tyranowi, niż kościelnemu dostojnikowi".

Dalej donosi „Diło", że ksiądz Kamiński nie pochodzi z polskiego rodu, ale z ruskiej rodziny księżej; matka jego była z rodu Barwińska. Ks. Kamiński kończył teologię we Lwowie. Po śmierci żony przechodził ciężkie chwile. Dopiero od kilku lat wrócił do równowagi. W jego rodzinie zdarzały się samobójstwa.

Doniesienie, jakoby ks. Kamiński miał być odstawiony do zakładu obłąkanych w Kulparkowie jest mylne. Do tej pory go tam niema.

Sytuacya polityczna.

(*Telefonem.*)

Sprawa mięsa serbskiego. — Niepomyślne wieści z Pragi. — Naprężenie. — Urzędnicy a podwyżka płac.

Wiedeń, 12 października.

Stan rokowań z rządem węgierskim w sprawie przywozu mięsa do Austryi jest niekorzystny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd austryacki uzyska tylko pozwolenie na dowóz bydła z Serbii, ale nie za zniżonem, tylko za pełnem cłem.

Z Pragi donoszą, że akcya ugodowa napotyka na coraz to większe trudności. Dzienniki zarzucają bar. Gautschowi, że zachowuje się biernie i twierdzą, że gabinet bar. Gautscha nie jest, w stosunku do Czechów, więcej wart, niż gabinet bar. Bienertha.

Niepomyślne wiadomości z Pragi, jakoteż niekorzystny stan rokowań budapeszteńskich, wywołały pogłoski o bardzo naprężonej sytuacyi politycznej.

Wczoraj odbyła się konferencya Związku niemiecko narodowego z deputacyą kolejarzy i urzędników państwowych. Zastępcy kolejarzy i urzędników oświadczyli, że przedłożenie rządowe w sprawie podwyżki płac jest niewystarczające i że brak w niem zapowiedzi o ponownem wniesieniu sprawy awansu czasowego.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu kilkanaście zgromadzeń urzędniczych. Okazało się na nich, że urzędnicy, rekrutujący się z certyfikatystów, są z przedłożenia rządowego zadowoleni i nie zgadzają się na akcyę centralnego Związku urzędników, który to przedłożenie odrzuca jako niewystarczające.

Parlament a drożyzna.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 12 października.

W dalszym ciągu rozpraw drożyźnianych przemawiał wczoraj pos. Gerżabek, który podniósł, że całą winę drożyzny ponoszą socyaliści i spowodowaną ona została przez strajki. Mowca apeluje do rządu, aby energicznie wystąpił przeciw drożyźnie, i ubolewa, że przy rozprawach przeciw ekscedentom nie ukarano właściwych sprawców i podżegaczy.

Pos. Zenker oświadczył, że ruch przeciw drożyźnie nie jest robotniczym, ani socyalistycznym, lecz ogólnym. Drożyzna mięsa jest zjawiskiem elementarnem. Mowca polemizuje z prezydentem ministrów i apeluje do rządu, aby pomógł w sprawie drożyzny, o ile tylko będzie mógł.

Pos. Pantz występuje przeciw cłom ochronnym i żąda zniesienia cła na paszę. Zniżenie taryf nie ma wartości; odnosi z tego korzyść nie konsument, ale sprzedający. Mowca proponuje szereg zarządzeń w interesie chłopów.

Na tem obrady przerwano.

Pos. Biankini zapytuje rząd co do stanu sprawy kolei dalmatyńskich. Mowca domaga się, aby podczas rokowań z rządem węgierskim zażądano przystąpienia do budowy tych kolei. Odczytano wnioski i interpelacye. Pos. Liebermann zgłasza wniosek o wydanie ustawy o wywłaszczeniu na cele mieszkaniowe i zakazu wywozu kartofli. Pos. Buzek wniosek o wydanie zarządzeń dla zwalczania drożyzny mieszkań i mięsa we Lwowie. Pos. Breiter interpelacyę w sprawie obsadzenia opróżnionych posad urzędników skarbowych.

Następne posiedzenie dzisiaj przed południem.

Wiedeń. Wybrana z łona Koła polskiego komisya dla spraw drożyzny, polepszenia bytu urzędników i służby państwowej, ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Germana, zastępcą p. Matakiewicza, sprawozdawcą p. Stesłowicza. Na posiedzeniu przeprowadzono ogólną dyskusyę.

Z Sejmu węgierskiego.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Budapeszt. W Sejmie węgierskim poseł Karolyi interpelował o rokowania z rządem austryackim w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego, grożąc w danym wypadku agitacyą za samodzielnym obszarem cłowym.

Min. rolnictwa Szerenyi oświadczył, że nie może udzielić wyjaśnień, albowiem rokowania są jeszcze w toku. Może powiedzieć tylko tyle, że sprawa mięsa argentyńskiego jest z pewnością ważną, ale nie tak bardzo, aby rolnictwo całą swoją uwagę w tym kierunku koncentrowało.

Pos. Apponyi interpelował, czy rząd austro-węgierski zamierza, lub wziął już udział w krokach celem przerwania wojny włosko-tureckiej.

Odroczenie Sejmu?

Budapeszt. Z powodu wszczęcia przez prezydenta Sejmu Berzewicsy'ego kroków pośredniczących w sprawie przywrócenia w Sejmie normalnych stosunków, mówią o możliwości odroczenia Sejmu węgierskiego aż do czasu ukończenia tych pertraktacyj.

Budapeszt. Prezes partyi niezawisłości Justh konferował przed południem z politykami opozycyi co do akcyi prezesa Izby, zmierzającej do przywrócenia normalnych stosunków w Izbie.

Sprawa Maroka.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Berlin. „Nord. Allg. Ztg" donosi, że część umowy niemiecko francuskiej w sprawie Maroka ułożono wczoraj w poszczególne paragrafy.

Paryż, 12 października.

Znaczna część deputowanych oświadcza, że absolutnie nie zgodzi się na odstąpienie Niemcom terytoryów we francuskiem Kongo.

„Gioconda" znaleziona?

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Berlin, 12 października.

Z Brukseli donoszą: Według zapewnień kilkunastu poważnych, wysoko postawionych osobistości, „Gioconda" znajduje się w Brukseli i w najbliższych dniach zostanie zwróconą rządowi francuskiemu. Sprawcy kradzieży żałują swego czynu i oświadczyli, że zwrócą obraz, jeżeli im Francya zagwarantuje bezkarność.

Wojna domowa w Portugalii.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Lizbona, 12 października.

Minister wojny Castro podał się do dymisyi, gdyż republikanie zarzucają mu, że organizacya armii jest słabą, co umożliwiło wtargnięcie monarchistów do Portugalii. Tajne stowarzyszenie republikańskie „Carbonarii" wydało odezwę, w której wprost nazywa Castra zdrajcą.

Berlin, 12 października.

„Berl. Tageblatt" donosi z Bagajos o nowych walkach monarchistów z wojskami rządowemi na północnej granicy Portugalii. Rojaliści utrzymali swe pozycye, jednak po przybyciu posiłków dla wojsk musieli się cofnąć.

Ludność wiejska na północy kraju popiera rojalistów i zaopatruje ich w żywność, chociaż w walce nie bierze udziału. Wszystkie miejscowości graniczne są obsadzone wojskiem rządowem.

Pretendent do tronu, ks. Miguel Braganza, znajduje się podobno w Lizbonie i prowadzi szeroką agitacyę na wsiach. Na północy kraju przeciąga po wsiach procesya, złożona z około 200 kobiet i księży, agitując między chłopami za przywróceniem monarchii.

Telegramy

z dnia 12 października.

Sprawa reformy wyborczej.

Lwów. Posiedzenie Prawicy sejmowej, które miało się odbyć 12 b. m., odbędzie się 14 b. m. o godzinie 10 rano w gmachu sejmowym. Konferencya ta będzie poświęconą sprawie ordynacyi wyborczej do Sejmu. Weźmie w niej udział również prezes Koła polskiego dr Biliński.

Konferencye dyplomatyczne.

Wiedeń. Austro-węgierski ambasador w Berlinie bar. Szegenyi Marich był wczoraj na posłuchaniu u cesarza, poczem konferował z hr. Aehrenthalem, dzisiaj zaś wyjeżdża do Berlina, przerywając urlop.

Wiedeń. Bułgarski prezydent ministrów Geszow odbył wczoraj konferencyę z królem Ferdynandem w Boguminie, dokąd król, bawiący obecnie na Węgrzech, przybył specyalnie. Po konferencyi Geszow odjechał do Wiednia, gdzie konferował z hr. Aehrenthalem.

Konferencya cłowo-handlowa.

Wiedeń. W ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem szefa sekcyi Roesslera odbyła się wczoraj konferencya cłowo-handlowa, celem załatwienia bieżących spraw handlowo-politycznych. Dalszy ciąg obrad w piątek.

Tanie domy w Wiedniu.

Wiedeń. Akcya gminy w sprawie budowy tanich mieszkań w XV i XVI dzielnicy natrafia na znaczne trudności. Właściciele kamienic w tych dzielnicach sprzeciwiają się budowie, twierdząc, że ich domy stracą przez to wartość.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. Oddział sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi o nowych wypadkach cholery w kilku komitatach.

Więźniowie żądają dodatku drożyźnianego.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że więźniowie w Pankrac zażądali dodatku drożyźnianego, ponieważ zarobek ich jest tak mały, że nie mogą opłacić lepszego wiktu, który im wolno otrzymywać za własne pieniądze dwa razy w tygodniu.

Proces Liebknechta.

Berlin. Dr Liebknecht stawał przed izbą brandenburską, oskarżony o obrazę czci, której się dopuścił na zjeździe socyalistów w Magdeburgu, w mowie o przyjęciu cara w Niemczech.

Starszy prokurator wniósł o udzielenie nagany i 3000 marek grzywny.

Izba rozstrzygnęła, że nie chodzi tu o obrazę rządu rosyjskiego, tylko niemieckiego i heskiego i uchwalił udzielić naganę.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt. Ag. tel. rumuńska zaprzecza pogłosce rozszerzonej w Berlinie o mobilizacyi armii rumuńskiej.

Orkan w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj szalał tu orkan, który wyrządził wielkie szkody. 120 łodzi zostało zatopionych. Są także ofiary w ludziach.

Anglicy w Persyi.

Londyn. Tutejsze dzienniki donoszą z Teheranu, że angielski poseł zawiadomił wczoraj rząd perski, iż rząd angielski zamierza wzmocnić straże konsularne w Sziras i innych miejscowościach.

Bierność konsumentów wobec drożyzny.

Z kół urzędniczych piszą nam: Żyjemy w okresie walki z dokuczliwym nieprzyjacielem, z drożyzną, doskwierającą dzisiaj wszystkim ludziom, żyjącym ze stałych poborów. Ani papierowe „zwycięstwa" Włochów, ani awantury monarchistów w Portugalii nie budzą u nas dzisiaj tyle zainteresowania, ile najmniejszy artykuł o drożyźnie, na którą się szuka rozmaitych lekarstw i sposobów — tak jest ona u nas aktualną.

Na zebraniach, wiecach i demonstracyach apeluje się zwykle u nas, jako do nieomylnego lekarza na tę plagę, do prześwietnego rządu centralnego i do gminy. „Niech c. k. rząd się postara o usunięcie drożyzny, niech gmina weźmie w obronę konsumentów, niech w swoim zakresie walczy z drożyzną" — oto wołania, jakie się słyszy ustawicznie w obecnym okresie walki drożyźnianej.

Wątpliwości nie ulega najmniejszej, że tak rząd jak i gmina mogą nawet bardzo dużo zdziałać dla złagodzenia drożyzny, ale ani rząd ani gmina nie usuną jej zupełnie. Rząd odpowiednią polityką cłową, zniżkami taryfowemi, reformami podatkowemi, popieraniem towarzystw dla budowy tanich mieszkań i t. d. gmina zaś konsumalnemi przedsiębiorstwami, jak n. p. mleczarnie, cegielnie i t. p., bardzo wiele przyczynić się mogą do zmniejszenia się tej powszechnej plagi.

Lecz to nie wszystko. U nas się zapomina o jednym, wypróbowanym gdzieindziej sposobie na drożyznę, mianowicie o samopomocy ekonomicznej, o doniosłości kooperatyw, o fakcie zrzeszania się i organizowania konsumentów do walki z producentami i pośrednikami. Jesteśmy zbyt zbiurokratyzowani, zbyt zacofani ekonomicznie, nie mamy zupełnie zmysłu kooperacyi i dlatego zapominamy, że podstawą walki przeciw drożyźnie jest samopomoc ludności.

U nas masa konsumentów miejskich jest bezczynną, ospałą i bierną, niezorganizowaną i dlatego bezbronną wobec zorganizowanych producentów. Że tak jest — świadczy mały przykład.

Staraniem tutejszego Związku ekonomicznego urzędników i profesorów założono w maju b. r. przy ulicy Podwale „Spółkę spożywczą". Ma ona na celu utrzymać ceny za towary w granicach normalnych, sprzedawać towary tylko swoim członkom, aby tym sposobem przywiązać ich do organizacyi, własnym kosztem stworzonej, rozdzielać czysty zysk pomiędzy członków, którzy z udziałem do niej wstąpili i towary kupowali. Spółka taka, organizując konsumentów, wyklucza pośredników ile możności i odciąża towar z zysku, jaki pośrednik chowa do kieszeni. Rzecz jasna, że im taka Spółka jest większa, liczy więcej członków, im towar szerzej się rozchodzi, tem silniej konkuruje z prywatnym kupcem, przemysłowcem, pośrednikiem i obniża przynajmniej ceny towarów spożywczych do możliwych normalnych granic.

Są to prawdy powszechnie gdzieindziej znane i wyzyskiwane.

U nas inaczej. Jest w Krakowie około 4800 urzędników różnych kategoryj. Ilu z nich należy do tej „Spółki spożywczej"? Oto zaledwie 280! Cyfra wprost zastraszająca, zwłaszcza, że udział wynosi tylko 20 koron. Jest wielu urzęd-

ników w Krakowie, którzy nawet jeszcze nie wiedzą, że taka Spółka istnieje! I to się dzieje u nas w Krakowie, najdroższem, w dosłownem tego słowa znaczeniu mieście w Austryi!!

A mylą się n. p. ci urzędnicy, którzy, wierząc w hojność centralnego rządu, czekają na podwyższenie pensyi i spodziewają się stałej ulgi przez takie załawienie sprawy. Podwyższenie pensyi przyniesie tylko chwilową ulgę, bo urzędnik z podwyższoną pensyą znajdzie się wkrótce znowu w tem samem nędznem położeniu, co i przedtem. Rządowi bowiem musi zwrócić w większych podatkach bezpośrednich i pośrednich lwią część tej podwyżki, inne zaś warstwy, płacące podatkami resztę tej nadwyżki, będą odbijać swą stratę przez podwyżkę cen swoich produktów. Państwo austryackie da podwyżkę, ale tylko z kieszeni opodatkowanej ludności. Każda następnie podwyżka płac zachęca producentów do podnoszenia cen tak, że ceny te pokrywają zupełnie różnicę płac i urzędnik zostaje w takich samych opłakanych warunkach, w jakich był przedtem.

Innemi słowy konsumentom miejskim pozostaje tylko samoobrona, inaczej bowiem i Wiedeń, ten Wiedeń, do którego przywykliśmy wznosić błagalne ręce i upatrywać w nim jakiegoś zbawcę, niewiele pomoże, jeżeli konsumenci będą dalej leniwi i bezczynni, a więc i bezbronni. Ani wiece, ani demonstracye, ani podwyższenie pensyi (jedną ręką) nie przyniosą konsumentom miejskim trwałych korzyści, jeżeli ludność ta będzie dalej błędnem stadem owiec, jeżeli się nie zrzeszy przeciw zorganizowanym producentom do walki o tańsze lub przynajmniej normalne ceny. W razie przeciwnym bierność i niezaradność konsumentów sama będzie zachęcała producentów do podwyższania cen, czemu się nawet i dziwić nie będzie można.

Pamiętajmy na słowa pewnego ekonomisty niemieckiego, że „wiele dobrych sił razem działających tworzy wielką potęgę".

Zdziczenie młodzieży niemieckiej.

Przed kilku dniami usiłował gimnazyasta Koch w Magdeburgu zastrzelić profesora języka francuskiego, ponieważ czuł się przez niego pokrzywdzonym. Z okazyi tego zajścia ogłosił dyrektor gimnazyalny Schneider w „Deutsche Montagszeitung" sensacyjne rewelacye o walce, jaką w wielu zakładach niemieckich toczy młodzież przeciwko swym nauczycielom. P. Schneider podaje przytem szczegóły prawie nie do uwierzenia, odsłaniając straszne poprostu zdziczenie wśród młodego pokolenia niemieckiego.

Między innymi opowiada autor, że przed kilku laty w pewnym gimnazyum w środkowych Niemczech odkryto tajny związek między uczniami niższych klas, który powziął sobie za cel zastrzelenie dyrektora gimnazyum. Był to najformalniejszy spisek — wykonawcę zamachu miano losem wyznaczyć. Autor jest przekonany, że zamach przyszedłby do skutku, gdyby w sam czas nie wpadnięto na trop tego sprzysiężenia uczniowskiego. — Władza szkolna ze względu na rodziny uczniów, wplątanych w tę historyę, całą sprawę ubiła milczeniem.

W Halli przed pięciu czy sześciu laty uczniowie pewnego gimnazyum ofiarowali restauratorowi 300 mk., żeby dozwolił im dolać „wódki" do piwa, przeznaczonego dla nauczyciela matematyki. Restaurator doniósł o tem nauczycielowi i przy zbadaniu owego piwa przekonano się, że rzekoma wódka była silnym roztworem arszenikowym. W innym gimnazyum dyrektor oświadczył otwarcie: „My wszyscy tu nie jesteśmy pewni naszego życia". — W Berlinie napady zorganizowane przez uczniów na nauczycieli są na porządku dziennym. Pewnego nauczyciela gimnastyki w jednym z gimnazyów berlińskich pobito do krwi w oczach całej klasy. Dyrektor Schneider kończy swoje sensacye zdaniem: „W naszych gimnazyach niemieckich toczy się wieczna walka między nauczycielami i uczniami, walka, która dosłownie nieraz idzie o śmierć i życie".

W takich barwach maluje stosunki wśród niemieckiej młodzieży gimnazyum autor, który sam siebie nazywa „starym praktykiem szkolnym" i którego o złą wolę posądzić nie można. Przypuściwszy nawet, że w jego wywodach tkwi pewna przesada, to jeszcze z przerażeniem patrzeć trzeba na tego rodzaju zbrodnicze wybryki wśród młodzieży, o których dotąd chyba tylko w barbarzyńskiej Rosyi się słyszało. Rewelacye Schneidra zrobiły takie wrażenie, że sam minister oświaty uznał za stosowne w piśmie do wspomnianej gazety je osłabić — zaprzeczyć im nie mógł.

Jeżeli się z temi objawami zdziczenia porownuje szlachetne dążenie do samokształcenia narodowego wśród młodzieży polskiej, która za to w głośnych swego czasu procesach tak surowe poniosła kary, to różne nasuwają się refleksye. Dla niemieckiego syctemu szkolnego w każdym razie rewelacye Schneidra są poprostu miażdżące.

Kronika.

Kraków, czwartek 12 października.

Kalendarzyk kościelny: Maksymiliana bm. i Eustachego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 59; zachód o godz. 4 m. 56; długość dnia godzin 10 min. 57.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, zmiennie, niepewna pogoda, żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Cyganerya warszawska".

Zebranie towarzyskie członków Tatrzańskiego Tow. narciarzy o godz. 8 wieczorem w kawiarni Sauera.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: „Borys Godunow".

Z teatru miejskiego. Sobotnie przedstawienie sztuki W. L. Anczyca „Kosciuszko pod Racławicami", którą teatr krakowski wznawia obecnie w odświętnej szacie, poprzedzi przemówienie posła Włodzimierza Tetmajera, który umyślnie na uroczystość jubileuszową przybędzie z Wiednia.

We wtorek dnia 17 października obchodzić będzie teatr krakowski drugą jeszcze uroczystość: setne przedstawienie „Wesela" St. Wyspiańskiego. Na przedstawienie to zaproszony został dyrektor Kotarbinski z Warszawy, który poprzedzi jubileuszową reprezentacyę „Wesela" przemówieniem oraz odegra rolę Czepca, którą kreował na pierwszem przedstawieniu „Wesela" na krakowskiej scenie w dniu 16 marca 1910 r.

Wiadomości osobiste. Prof. dr Napoleon Cybulski wrócił na stały pobyt do Krakowa.

Pensye egzekutorów podatkowych i wdów. Otrzymujemy następujące pismo: Rozporządzeniem z 27 lipca 1902 wymierzyło ministerstwo skarbu pensye z łaski egzekutorom i wdowom według norm, jakie dla woźnych III klasy ustawowo były przewidziane. Pensye te są za małe aby żyć, a za duże, aby umrzeć. Zgromadzili się tedy pensyoniści egzekutorowie i rodziny pobierające zaopatrzenie, ażeby się w tej żywotnej sprawie naradzić. Ponieważ ustawą z d. 14 lipca 1910 roku podwyższono wszystkie dawne zaopatrzenia a drożyzna jest tego rodzaju, że tym nieszczęśliwym grozi wprost najstraszniejsza nędza, przeto postanowili wnieść do ministerstwa skarbu podanie o podwyższenie pensyj i zaopatrzeń nazwanych jak na urągowisko „zaopatrzeniem z łaski". Mamy nadzieję, że posłowie nasi bez różnicy stronnictw poprą tę godziwą i słuszną akcyę.

Nadzwyczajne walne zebranie członków tatrzańskiego Tow. Narciarzy odbędzie się 16 b. m. o godz. pół do 6 wieczorem w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1. Na porządku dziennym: Sprawa budowy schroniska zimowego na Kalatówkach. W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem bez względu na ilość osób.

Z życia młodzieży akademickiej. Chór akademicki donosi: Próby zwyczajne Towarzystwa po odpoczynku wakacyjnym, rozpoczęły się z dniem 10 b. m. i odbywają się, jak corocznie, we wtorki, czwartki i soboty od godziny 7 do 8 wieczorem. Wpisy na członków Towarzystwa przyjmuje wydział podczas prób, oraz w godzinach dyżurowych codziennie od godziny 12 do 1 w południe w lokalu Chóru (ul. Jabłonowskich, Dom akademicki).

Biblioteka uczniów wydziału lekarskiego uniw. Jagiell. została przeniesioną z Collegium Nowodworskiego na ul. Kopernika l. 36, II piętro.

„Zjednoczenie". Dnia 12 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Zjednoczenia" wygłosi p. Kazimierz Wyszyński odczyt p. t. „Zadania stowarzyszeń akademickich". Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 halerzy.

Zgromadzenie pomocników fryzyerskich odbędzie się we czwartek, 12 b. m., w lokalu przy ulicy Grodzkiej l. 35 I p., o godzinie 9 wieczorem.

Z sali sądowej. (Zabójstwo). Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Boligłowie, wyrobnikowi z Czyżyn, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Na zabawie u pewnego włościanina w Czyżynach przyszło do kłótni między oskarżonym a niejakim Zaburą, w czasie ktorej zranił Boligłowa nożem Zaburę w piersi tak, że ten wkrótce umarł. Przesłuchano cały szereg świadków, którzy zeznali dla obwinionego obciążająco. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Boligłowę na trzy lata więzienia.

Wyścigi oddziału kolarzy „Sokoła" w Podgórzu odbędą się na szosie Podgórze-Mogilany dnia 15 b. m. Start przy klm. 46. Wyjazd na start z przed gmachu „Sokoła" o godz. 2 po południu. Zgłoszenia do biegów przyjmuje sekretarz oddziału druh Nowak codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem w gmachu „Sokoła", zaś w dzień wyścigów na starcie.

W razie niepogody wyścigi odbędą się dnia 22 b. m.

Nowe wybory do Rady powiatowej w Żywcu odbędą się — jak nam telefonują ze Lwowa — dnia 1 grudnia z gmin wiejskich, 5 grudnia z miast, 7 grudnia z klasy najwyżej opodatkowanych w handlu i przemyśle, 11 grudnia z grupy wielkiej własności.

Niemcy w Królestwie Polskiem. „Gazeta Radomska" donosi o niezwykłym napływie kolonistów niemieckich do okręgu radomskiego. Niemcy posiadają tam już 6000 morgów ziemi, na których mieszka 477 rodzin. Do Niemców należy wiele wsi i wiele dworów. Także żydzi, mimo prawa, zabraniającego im nabywania gruntów na wsi, są tam właścicielami dworów.

Katastrofa w pałacu kardynalskim. Z Neapolu donoszą: We wtorek runął tu pałac ks. kardynała Prisco. Podczas katastrofy dwu domowników księcia kościoła uległo tak ciężkiemu poranieniu, że jeden z nich jest umierający. Kardynał ocalał.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi sędziów: Jana Jachnę w Wieliczce dla Tuchowa i Edwarda Korczyńskiego w Bieczu dla Mszany Dolnej; przeniósł sędziów Stanisława Mięsowicza z Czortkowa do Horodenki i Karola Czekaja z Czortkowa do Trembowli; zamianował sędziami w Czortkowie Eustachego Jurczyńskiego, Józefa Isakiewicza i dra Bolesława Batora; nadał nauczycielowi przy zakładzie karnym we Lwowie Wład. Garczyńskiemu IX kl. rangi „ad personam".

Król karciany i car.

Za niewinną, wcale wesołą historyjkę o królach karcianych, umieszczoną w wychodzącem w Warszawie postępowem pisemku p. t. „Odrodzenie", zasądziła warszawska Izba sądowa dwoje ludzi, p. Kułakowską, redaktorkę wspomnianego pisma na 3 tygodnie, a p. Marczewskiego, autora owej historyjki na 3 miesiące twierdzy, gdyż dopatrzono się w tej historyjce obrazy cara.

Dla poznania tej „obrazy" przytoczmy kilka wyjątków ze wspomnianego obrazka nadwiślańskiego, którego bohaterami są: „drań" Antek i „frajer" Kapeluśnik.

„— A widziałeś ty, jak króle w jednym pokoju spały?

„Kapeluśnika" zastanowiło pytanie.

Spojrzał na Antka ciekawie.

— Króle?... Nie, nie widziałem.

— Nie widziałeś? A no to popatrz! I bez krwi zabawisz się klawo.

Począł się macać po kieszeniach.

— Żebym tylko karty miał.

— — — — — — — — — —

Pospiesznie wybrał z zatłuszczonej talii króle, odłożył, resztę kart rozdzielił na cztery części, kupkami kładł przed sobą jedną obok drugiej w równych odstępach na ziemi.

— No, tera patrzta! To są cztery pokoje — rzekł, a sięgając po figury, dodał:

— A to są cztery króle.

Pokazywał każdego zosobna.

— To cesarz austryacki,
to prusacki,
to turecki, pasz,
a to nasz.

„Frajer" stał przed nim i patrzył z góry spokojnie. Loftka zachowywał się wyczekująco. Dudoś jeden, oparszy ręce na kolanach, pochylony naprzód, wzruszał się bardzo.

— No i co, i co? — pytał ciekawie.

— Słuchaj i milcz! — odparł mu, powracając do objaśnień z powagą.

— Zjechały się one na naradę,
czy robić wojnę, czy paradę?
a że nie mogły rady dać,
Austryak z Prusakiem poszły spać.

Zdjął czapkę, schował do niej odpowiednie karty, a spojrzawszy przelotnie na słuchaczy, zmienił ton głosu.

— Nasz chciał do swego iść pokoju,
więc go raz, drugi uderzył w pysk,
aż pasz turecki na stronę prysk!

Podbił jedną kartę drugą tak, iż podbita upadła daleko za nim.

— A gdy nasz
drzwiami za sobą trzas —

ciągnął dalej, kładąc trzymanego w prawej ręce króla na jedną z kupek, przedstawiających pokoje,

przyszedł do niego turecki pasz, —

dokończył, odwrócił się po odrzuconą za siebie kartę i dołożył ją do tejże kupki.

Następowało „clou".

Musiał bić na efekt, z nadzwyczajną skrupulatnością zbierać kupki z ziemi, składać je, zrównywać, chrząkać, poślinić palec i wygłosić: ———

— No, a teraz zobaczymy, czy ich razem odnajdziemy?

I Antek sprawił się, jak mistrz.

Szybko zrzucił naraz odpowiednią ilość kart i z pod niej wydobył tryumfalnie jedną za drugą obie, zapowiedziane i pożądane.

Dwóch króli: czerwienny i dzwonkowy — „turecki pasz i nasz".

Zapanowało milczenie.

Loftka i obywatel w parciankach zrobili miny głupie.

Aż dziw ich zdjął.

— Pi, pi!... I to je sztuka?

— Jużci, że sztuka. Króle razem są".

Warszawski cenzor dopatrzył się w grze, którą demonstrował „drań" Antek, „obudzania nieposzanowania" dla cara i „buntu przeciw władzy wyższej", i „nieposzanowania władzy wyższej"; prokuratorya zaopatrzyła te „przestępstwa" w subtelnie pomyślane paragrafy kodeksu karnego, grożącego oskarżonym bezterminowym zesłaniem na Sybir i fortecą do lat sześciu; Izba sądowa złagodziła całe oskarżenie, skazała jednak oskarżonych na twierdzę. Istota obrazy majestatu i nieposzanowania władzy została publicznie ustaloną.

Konsekwencye pobicia karcianego króla stały się sprawą polityczną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 października.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): bar. Oskar Kelsen inż. Jan Fischer z Wiednia, dr Maurycy Jassem z żoną z Bochni, dr Stefan Wurzel z Dębicy, inż. Stanisław Świerkowicz z żoną z Borysławia, inż. Emil Légier z Paryża, Ignacy Neger z żoną z Morawskiej Ostrawy, Antoni Wróblewski z żoną z Zaleszczyk, Hetta Pietroka z córką z Jaromerza (Czechy). Juliusz Birner z Hruschau (Morawy), Paweł Dziadoń z Szumburga (Śląsk). Edmund Baderie, Jerzy Trautner z Wiednia. Stanisław Lotz ze Lwowa, Emil Nagel z Nowego Sącza, Leopold Brauer, Franciszek Lauber z Wiednia. Alojzy Gattermayer z Gaya (Morawy), Jan Głogowski z Warszawy, Ferdynand Kalb z Gracu, Jan Szak z Kobylnik, Wincenty Swoboda z Przemyśla, M. Weisskopf z Wiednia, Donald Evanz Parriso z Los-Angeles (Ameryka), Thu-si-Kin, Si-ho-Min z Szangaju (Chiny).

Maksymilian Nachtlicht
syn kupca, ukończony gimnazyalista,
przeżywszy 19 lat, zmarł d. 11 października 1911 r. po długiej i ciężkiej chorobie.

W żalu pogrążeni ojciec i siostry zapraszają na pogrzeb, który się odbędzie w piątek dnia 13 października b. r. o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Brackiej, 13. 7908 2 4

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 października. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 294·—. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 271·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 308·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 124·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 483·—. Clary złr. 40 m. k. 166·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł 82·—. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 71·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 45·50. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 76·50. Salms 40 złr. m. 260·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 237·—. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 238·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 501·—.

Berlin, 11 października. Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

Paryż, 11 października. Renta 3-pro. 94·07. Mąka 31·75

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski